Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 2500 Marek (półrocznie 1500 Marek), w Niemczech 350 Mk, w Ameryce 5 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 100 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, Dunajewskiego Nr. 5, II. p., Telefon Nr. 2314. Redaktor naczelny i wydawca: Zygmunt Klemensiewicz.

Nr. 48. Kraków, dnia 26 listopada 1922 roku. Rok XXIII.

Powyborczy rachunek sumienia

Dzień 12 listopada br. przyniósł skutkiem głosowania do Senatu ostateczne zakończenie okresu wyborczego w Polsce. Na podstawie ostatecznych i dokładnych wiadomości o wyniku wyborów możemy ocenić skład przyszłego Sejmu i Senatu, a więc skład tej instytucyi państwowej, która rządzić będzie Polską przez 5 lat następnych.

Przypatrzmy się jednakże przedewszystkiem niektórym stronnictwom. względnie ugrupowaniom, które wyruszyły do boju o zdobycie mandatów do nowego Sejmu. Stwierdzić należy, iż wybory w ogólności odbywały się pod hasłem rozbijania lewicy sejmowej, a przedewszystkiem nie dopuszczenia do Sejmu socyalistów. I tutaj z dumą i radością zaznaczyć należy, iż nadzieje wrogów klasy posiadającej, obszarników, kapitalistów. klerykałów złączonych w jednej grupie tak zw. „Chrześcijańskiej Jedności Narodowej czyli „Ch-je-nie“ najzupełniej zawiodły. Socyaliści nietylko nie wyszli z walki wyborczej osłabieni, lecz rozporządzać będą 41 mandatami do Sejmu, a 7 do Senatu, ale o tem poniżej.

BIALI BOLSZEWICY.

Zajmiemy się najpierw **Ch-je-ną**, t. j. tem stronnictwem, które w czasie wyborów rozporządzało największemi sumami i najpotężniejszym aparatem wyborczym. Złączeni w jeden związek wyborczy obszarnicy, fabrykanci i ich lokaje z tak zw. chrześcijańskiej demokracyi (chadecy) wystawili jako swoje hasło wyborcze rozbicie lewicy, uzyskanie stanowczej większości w Sejmie i Senacie, a temsamem i w Zgromadzeniu Narodowem. a więc utrącenie znienawidzonego Naczelnika Państwa. komendanta Piłsudskiego. Do walki wyborczej rzucono kilkadziesiąt **miliardów marek** i płacono agitatorom olbrzymie poprostu sumy! Ale najpotężniejszym sojusznikiem Ch-je-ny w walce wyborczej był kler, który, mimo zastrzeżeń Rzymu w tym kierunku poczynionych, rozpętał nawet w Małopolsce dotychczas niewidzialną nagonkę i orgię wyborczą. Przez tygodnie całe nadużywano kazalnicy. konfesyonału i kościoła do celów wyborczych. Szczególniej oddziaływano masowo na kobiety. które ciągle jeszcze trzymając się księżej sutanny dały się wciągnąć w wir walki wyborczej, **wbrew swoim własnym interesom!** Jak za dawnych czasów nie było dość głupich i potwornych oszczerstw, którychby nie puszczono w ruch, byle tylko oczernić i do Belzebuba uczynić podobnymi przedewszystkiem socyalistów. W sam dzień wyborczy wywlekano z łóżek po przytułkach zchorowane i sparaliżowane kobiety. biedne żebraczki. omotane w sidła klerykalne służące, ciemne żony robotników i pod grozą nieudzielania rozgrzeszeń, pod grozą klątw i mąk piekielnych pędzono to wszystko do głosowania na ósemkę!

Zdawało się, że tak przygotowana akcya wyborcza. poparta potężnym workiem pieniężnym i błogosławieństwem rozpolitykowanego kropidła zdoła skupić około sztandaru Ch-je-ny przygniatającą większość głosów! Na to też liczyli kapitaliści, że rzuciwszy tak potworne sumy zdołają uzyskać w Sejmie przygniatającą większość, a temsamem za jednym zamachem opanować w Polsce rządy i pozbyć się Piłsudskiego! I tu się chjeniści srodze zawiedli! Albowiem mimo wszystko większości nie uzyskali. lecz — dzięki swej bezwzględnej agitacyi antysemickiej i przeciw mniejszościom narodowym w Polsce — pchnęli Polskę w odmęt walk narodowościowych, **robiąc z Polski Austryę z jej wewnętrznem rozbiciem i chaosem!** — Wszak tylko dzięki niebywałej nagonce endeckiej 7 milionów żydów, rusinów, niemców, białorusinów, moskali itd. (którzy na 27 milionów narodu zamieszkują Polskę), wybrano około 90 posłów mniejszości narodowych, a więc prawie czwartą część Sejmu! **I to jest pierwszy namacalny owoc zwycięstwa przeklętej 8-ki!** Dalsze skutki nie każą na siebie długo czekać!

LUDOWCY Z „PIASTA“.

Jeżeli jest na świecie sprawiedliwość — to wynik, z jakim wyszli z tych wyborów Piastowcy jest dowodem tej — karzącej sprawiedliwości! To stronnictwo, które liczyło, iż wprowadzi od 120—160 posłów do Sejmu. ma ich obecnie zaledwie 70, czyli w porównaniu z Sejmem Ustawodawczym stracili aż 20 mandatów. Dlaczego? Wszak mieli wszelkie widoki i warunki zwycięstwa, mieli moc pieniędzy do dyspozycyi i moc ludzi do agitacyi. Ale najważniejszą rzeczą było, iż przykroili dla swoich potrzeb reformę wyborczą, której twórcą był przecież Dr Buzek. w ten sposób, żeby zdusić wszelkie mniejsze stronnictwa, a sobie zapewnić panowanie. Zparcelowali np. okręgi wyborcze w najbezczelniejszy sposób, pourabiali śmieszne potworki, aby zdusić ośrodki przemysłowe, fabryczne i górnicze w masie chłopskiej i.... zdobyli aż 70 mandatów! Celowali w socyalistów — a trafili sami w siebie! Złote „sny o potędze“ prysły, jak bańka mydlana i dzięki swej prawdziwie chłopskiej zachłanności socyalistów nie zdusili. a sobie przynieśli niepowetowaną szkodę, pomagając zresztą wbrew woli swoim najzaciętszym wrogom — endekom do zwycięstwa. Wszak klero-endecy mają 170 mandatów, a ludowcy tylko 70!

Przypowieść o tym psie, co to siedział na sianie, sam nie żarł i koniom nie dał — spełniła się na pyszałkach piastowych w całej pełni! Naturalnie, iż wybitnie geszefciarska polityka niektórych ludowców w poprzednim Sejmie odbiła się na nich bardzo boleśnie, bo jednak chłopi szczególniej w Królestwie zgotowali im doskonałą klęskę!

NARODOWA PARTYA ROBOTNICZA.

I to stronnictwo, które stale balansowało między lewicą a prawicą, poniosło ciężką klęskę, bo NPR straciło 30 mandatów! U nas w Małopolsce nie mają oni żadnego znaczenia. Usiłowania NPR rozbicia PPS spełzły na niczem. bo zdrowy instynkt mas robotniczych jasno wskazywał, iż NPR jest partyką rozbijacką. która istnieje z walki ze socyalistami. To też legli i oni w walce wyborczej — nie rozbiwszy PPS. Tylko ich warcholska agitacya w Małopolsce przyczyniła się do zdobycia kilku mandatów z ósemki. Tego warcholenia robotnicy nie prędko im zapomną! NPR ma też teraz zaledwie 18 posłów! Stracili 30!

„WSZY“ WYBORCZE.

W czasie każdych wyborów, a raczej na pewien czas przed nimi wyłażą z nor wszelakiego rodzaju pasożyty, które sądzą, iż w rozgwarze walki wyborczej zdołają upolować choćby jeden mandat! Są to tak zwane technicznie: wszy wyborcze, których zawsze jest pełno w każdym okręgu! Jest to stałe zjawisko i nie zwracalibyśmy na to większej uwagi, gdyby nie pewne komiczne wypadki. które dla rozweselenia czytelników omówić musimy.

Na kilka miesięcy przed wyborami znany krakowski milioner i właściciel handlu artykułami dyskretnej natury, niejaki **Dr Bolesław Drobner** — założył stronnictwo tzw. „niezależnych socyalistów“. Od czasu do czasu wydawał ten pan paszkwilanckie pisemko, które żyło z plugawienia PPS i bryzgania błotem na jej przywódców. W świetle swego „organu“ Drobner był naturalnie słońcem sprawiedliwości i „mścicielem“ wszelkich krzywd proletaryatu. Szumnie założono „Partyę“ i przystąpiono do.... akcyi wyborczej. Niestety już od początku „kram“ był z kandydatami, bo nie było i kogo stawiać. Wszak wypędzony z PPS za różne szwindle „członek Zarządu niezależnych“ P. nie nadawał się na kandydata, zaś drugi „wódz“ niezależnych, niejaki **Żuwała — był karany za lichwę** (ten kandydat udał się Bolciowi!) **i komisya sama sromotnie z listy go skreśliła!** Z wielkim trudem zebrano aż 50 podpisów do zatwierdzenia listy potrzebnych! Drobner zwołał jakieś zgromadzenie, na którem mu sprawiono w dyskusyi taką łaźnię, że nie wiedział. co ze sobą zrobić. wydał kilka paszkwilanckich afiszów i... czekał! Rzeczywiście rezultat był wspaniały! W całym Krakowie znalazło się aż 134 waryatów, którzy swe głosy haniebnie zmarnowali, glosując na listę milionera Drobnera! W Warszawie rezultat był jeszcze smutniejszy! Bo i tam naturalnie „niezależny“ komik uraczył stolicę swoją cenną kandydaturą! I zdobył... tak zdobył... aż 34 głosy! Czyli, że nawet nie wszyscy, którzy listę podpisali — w ostatniej chwili poszli po rozum do głowy i do swego proletaryackiego sumienia i Bolcia zostawili na boku!

Ten kopniak, jakiego od polskiego Ludu pracującego dostał milioner Drobner w dzień wyborów, będzie zapewne dostateczną dla niego nauczką, aby nadal Proletaryatu nie rozbijał i nie osłabiał jego szeregów, bo to jest tylko robota na korzyść wrogów Ludu — ale przyjaciół po pełnym worze Drobnera! **Przyzna chyba Drobner, iż kopniak był silny — ale dobrze zasłużony!**

Obok Drobnera w jednym szeregu postawić należy typową „wszę wyborczą“, niejakiego **Dra Bribrama z Chrzanowa.** Temu także gorączka wyborcza uderzyła do głowy. więc wybrał się z motyką na słońce! Ubzdurał sobie nieboraczek, że PPS to jest karczma, do której może każdy zajechać i tam załatwiać swoje brudne geszefta, jeżeli tylko ma trochę „wolnych“ pieniędzy! Dr Bribram ma widocznie dosyć pieniędzy na wyrzucenie za okno — skoro w tak wysoce uświadomionym okręgu, jak 42 — poważył się postawić swoją kandydaturę! „Cyckała“ go gromadka frantów, a rozgorączkowany rozbijacz „bulił“ i „bulił“, a ludzie brali i śmiali się! — Aż nadszedł dzień wyborów! „Popularny“ kandydat przewalił się naturalnie jak długi, wydał moc pieniędzy i zyskał aż... 28 głosów! Ciekawa też rzecz. ile Bribrama kosztował jeden głos?

No — obaj z Drobnerem mogą sobie teraz dać buzi i iść spać!

O kandydaturze „wiecznego" kandydata **Olasa** nie mówimy, bo to widocznie człowiek chory! Ten jeszcze w grobie — a będzie kandydować! Niech się cieszy!

KOMUNIŚCI.

Z takim hukiem i nakładem moskiewskich rubelków prowadzona agitacya wydała mizerne rezultaty. Dopiero przy usilnej pomocy Bundu żydowskiego i syonistycznej organizacyi Curej-Syon zdobyli komuniści 2 mandaty — oba w Królestwie. — Jest to zarazem charakterystyczne dla stosunków Królestwa, bo w Małopolsce agenci bolszewiccy z 5-ki dostali ogółem kilkaset głosów, a zdrajca Łańcucki wogóle nie przezedł i nie pokazał się w swojim własnym okręgu! Większa sprężystość organizacyi PPS, a zginie ta bolszewicka zaraza zupełnie z Polski!

INWALIDZI.

Smutną rolę w czasie akcyi wyborczej odegrali inwalidzi wojskowi. Nikt nie zaprzecza, iż bardzo wielu inwalidów znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu, iż zasiłki są bardzo małe, a zaopatrzenie zupełnie niedostateczne. Ale też powszechnie wiadomo, że pod miano inwalidy podszywa się bardzo wielu ludzi dziś już zupełnie zdrowych, którzy zamiast jąć się uczciwej pracy, ciągle rzekomo chorują — ze szkodą prawdziwie pomocy potrzebujących inwalidów (np. buhajek klerykalny O. z Wieliczki!). Ci potrzebujący pomocy inwalidzi zawsze znajdą pomoc i opiekę szczególniej w PPS, bo to przecież wszystko robotnicy, a więc ich miejsce przedewszystkiem w szeregach robotniczej Partyi PPS!

Tymczasem kilku macherów inwalidzkich postanowiło wykorzystać nędzę prawdziwie pomocy potrzebujących inwalidów i wystąpiło do wyborów z... własną listą! Trzeba zaiste upaść na głowę, aby zrobić większe głupstwo, aby **samowolnie** przynieść inwalidom wogóle większą szkodę! Bo naturalnie inwalidzkie listy nie zyskały już, nie mówię, choćby jednego mandatu, ale pokazały całą sztuczność i słabość organizacyj inwalidzkich! Wszak na te listy padło zaledwie kilkadziesiąt do kilkuset głosów! A teraz społeczeństwo pyta: „Gdzież ci inwalidzi, którym się dzieje rzekomo ta, tak wielka krzywda? Widocznie to wszystko blaga, skoro przy wyborach nawet nie poparli swoich kandydatów!" — I to jest jedyny rezultat tej akcyi, którą miała chyba na celu rozbijanie głosów robotniczych, za pieniądze — czyje? Na to pytanie zechcą dać panowie odpowiedź, bo wiadomo, że wyborcy dużo kosztują, a inwalidzi są ludzie biedni! Więc kto płacił rozbijacką robotę macherów inwalidzkich? Skąd na to były pieniądze? A czy nie lepiej zamiast marnować inwalidzkie miliony dla zaspokojenia niezdrowej ambicyi kilku warchołów, było rozdać te sumy — wdowom i sierotom? Niechże sobie na to pytanie odpowiedzą sami inwalidzi i na przyszłość nie stają się rozbijaczami jedności robotniczej i podjadkami własnego obozu!

„CENTRUM".

No — ci wyszli na wyborach, jak Zabłocki na mydle! Cała ta zbieranina mieszczańska, bez partyi, bez programu, różne Brudziany, Kosobudzkie itp. — to wszystko przepadło w całej Polsce! Klasa średnia podzieliła się: albo szli za 8, albo też żywioły uczciwsze i radykalniejsze poszły za 2. — Centrum nie powstanie z gruzów i nikt za nim płakać nie będzie. Dostatecznie skompromitowały ich w Sejmie Ust. macherki i szacherki Federowiczów i Stesłowiczów, aby oni raz jeszcze mieli powrócić do życia!

P. P. S.

I znów, niczem brylant najczystszej wody, zabłysła nasza Partya! Nie pomogło sprzysiężenie się wszystkich mocy piekielnych: sojusz kropidła i kapitału; nie pomogła nagonka i głosowanie kobiet. — PPS wyszła wspaniale z tej walki wyborczej. Nietylko nie straciliśmy nic z liczby mandatów, ale jeszcze nowe placówki nam przybyły. Z 34 mandatów poszliśmy na 41 oraz zdobyliśmy 7 miejsc do Senatu!

Jest to niewątpliwie piękny sukces wyborczy, ale nie zupełny. Bo mogło być zwycięstwo PPS jeszcze pełniejsze, a powinniśmy zdobyć conajmniej 50—55 mandatów.

Dlaczego tak się nie stało i jak temu na przyszłość zaradzić, omówimy w następnych numerach „Prawa Ludu".

„Biuro solne" Ministerstwa Skarbu

Nieśmiertelny Puzapp! — Przemalowany szyld. — Z ledwie 50 urzędników i panienek. — Dwaj „patryoci" czyli Malkiewicz & Wolski. — Wesoła manipulacya. — Hurtownik w „łasce", czy w „niełasce". — Sól na kredyt. Szczyt skandalu. — 240 milionów kredytu — za pokryciem weksla na 500 tysięcy! — Precz z biurokracyą warszawską! — Uprościć manipulacyę sprzedaży soli! — P. Jastrzębski milczy! — Jak długo ma trwać jeszcze ten skandal?

„Puzapp" jest nieśmiertelny! Zlikwidowano go — ów słynny **Państwowy Urząd Zakupu artykułów pierwszej potrzeby** po długim i skandalicznym żywocie. Zdawało się, że i ślad po nim zaginął! A tymczasem żyje on dalej niestety w Warszawie i tuczy się dalej, skromnie ukryty pod postacią tzw. **„Biura Sprzedaży soli Ministerstwa Skarbu"**. — Jest to naturalnie część Puzappu — odrostek z pp. Malkiewiczem i Wolskim na czele! Osób 50 kilka. Kilkunastu urzędników i panienki, panienki warszawskie... Co robią? Naturalnie urzędują, aż trzeszczy! Po co? To już jest tajemnicą czystej wody „patryotów" pp. Malkiewicza i Wolskiego no i tych sfer M. Skarbu, które dotąd cierpią tego wrzoda i pasożyta na ciele państwa. Cóż to za dyabeł ten wyrostek robaczkowy M. Skarbu, wesołego spadkobiercy Puzappu zwany popularnie „Biurem solnem" a będącem w rzeczywistości synekurą, zbytkiem i skandalem?

Owo Biuro ma za zadanie „regulować" sprzedaż soli, która jest monopolem państwowym. — Sprytni „patryoci" warszawscy czynią to w ten sposób, iż hurtownicy - koncesyonaryusze, kupcy, którzy mają prawo sprzedaży soli, wnoszą podania o sprzedaż potrzebnej im ilości soli do Warszawy — a raczej o wydanie im listów przewozowych, na podstawie których dana salina wysyła im sól. Manipulacya ta — zależnie od tego czy dany hurtwnik **„jest mile widziany"**, czy nie — trwa od kilkunastu dni do kilku tygodni! A tymczasem pieniądz — dziś miliony za każdy wagon soli! — leżą sobie w kasie państwowej, koncesyonaryusz jeździ do Warszawy i jeździ do panienek, aż wreszcie wyjeździ ów list przewozowy i wiezie go do salin!

Jeżeli się jest „dobrze" z pp. Malkiewiczem, który jest bardzo „energiczny" — to sól można nawet dostać i na kredyt! Wprawdzie to jest monopol, wprawdzie robotnicy salinarni są pod psem płatni — ale p. Malkiewicz — kredytuje! Tak np. ponieważ p. Daffner z Olkusza „ma łaski" w Warszawie więc mu skredytowano 360.000 Mk., p. Plewniakowi z Miechowa skredytowano 875.000, zaś Związek Rolników i Hodowców w Buczaczu miał kredytu 4.848.602 Mk. Najlepiej urządził się p. Binzer z Wieliczki, któremu nie tak dawno skredytowano listów aż na 240 milionów Mkp.! — Są to daty z przed kilku tygodni!

Przytoczone dane są prawdziwe i rzeczywiste, z ksiąg wypisane cyfry, które dowodzą, jak niesłychanie lekkomyślną jest gospodarka Malkiewicza i kompanionów, którzy naprzykład takiemu Binzerowi dali ćwierć miliarda Mk. kredytu na pokrycie weksla na 500 tysięcy i hipoteki willi we Wieliczce!

Naturalnie Skarb się dziwi, że sól nic nie przynosi! Jakże ma przynosić, gdy Biuro solne rządzi, kredytuje i hurtowników szykanuje najniepotrzebniej w świecie! O protekcyi, jaka tam panuje i szykanach wobec niemiłych hurtowników napiszemy osobno.

Stwierdzamy, że całe to osławione Biuro jest zupełnie niepotrzebnym zabytkiem haniebnej warszowistycznej gospodarki Puzappu. Tolerowane jest dlatego, że Malkiewicz ma iście warszawski tupet i broni swej synekury z całą zajadłością. — A że kruk krukowi oka nie wykole — więc i referenci z M. Skarbu patrzą przez palce na te dziwne praktyki, przynoszące rocznie dziesiątki milionów straty na niepotrzebne pensye, procenta od skredytowanych nieprawnie kwot itp.

A tymczasem rzecz jest zupełnie prosta: W Austryi, gdzie był przecież monopol solny, hurtownik, który miał naturalnie koncesyę na handel solą, przedkładał tę koncesyę w salinie, płacił cenę soli i brał tyle ile mu było potrzeba. Sprawa prosta, czysta, jasna! Niema żadnego Biura do wydawania „frachtów", nie ma jazd do Warszawy, panienek, łaski czy niełaski!

Należy rozpędzić na cztery wiatry to całe pasożytnicze gniazdo, należy przy M. Skarbu ewentualnie postawić 1 czy 2 urzędników, którzy będą kontrolować wpływy ze sprzedaży soli, należy upoważnić zarządy salin, aby sprzedawały sól bez ograniczeń każdemu hurtownikowi, który ma prawo jej kupna, a który przedłoży Zarządowi kwit PKO lub PKKP za wpłacone kwoty!

To jest proste i gdyby „patryoci" warszawscy mieli trochę sumienia dawnoby sami owo Biuro kosztujące rocznie dziesiątki milionów rozpędzili!

P. Minister Jastrzębski nie może się wymawiać, że te stosunki są mu nieznane! Otrzymał on obszerny memoryał w tej sprawie — poparty cyfrowymi dowodami, datami. **Upłynęło z miesiące, p. Jastrzebski nic nie zrobił. Pasożyt żyje i tuczy się dalej — a skarb w deficycie!**

Przedłożymy rzecz tę nowemu Sejmowi. Gospodarce rabunkowej w każdej dziedzinie życia państwowego raz musi być kres położony!

Bandyci w maskach

Klęska reakcyi. — „Chjena" chciałaby odebrać prawa ludowi. Kaptowanie Witosa przez endeków.

Wybory do nowego **Sejmu i Senatu wygrali księża a przegrali endecy.** Endecya stawiała na loteryi — albo **zapanuje w Polsce reakcya**, albo rozpętamy jakąś burzę! **„Chjena" demoralizowała ludzi, sumienia ludzkie kupowała pieniędzmi, groziła piekielnemi karami, kazała wiernym w kościele ślubować ósemce!** Rezultatem tej wojowniczej i wściekłej kampanii miała być zmiana kursu polityki polskiej i **obalenie Piłsudskiego.** Według endecyi Piłsudski — to symbol tej **powstańczej, rewolucyjnej, ludowej, demokratycznej Polski**, to kamień przygniatający serce reakcyi. Obalenie Piłsudskiego miało zapoczątkować niweczenie dotychczasowych **zdobyczy ludu pracującego. Nikt** nie powstrzymałby prawicy, tej roznamiętnionej i **głupio zapatrzonej na faszyzm, od powalenia każdej ustawy demokratycznej.**

Księża, obszarnicy, fabrykanci, paskarze, ciemny i nieuświadomiony robotnik i chłop, nędznie żyjąca dewotka obałamucona i zlękła groźbami klerykałów, ten cały konwój grzebionych i grzebiących, miał ratować Polskę. Nawet nieboszczykom w grobie sen zakłócono, za tych oczyszczonych z grzechów ziemskich, za nich głosując grzeszyli najmici „chjeny". Tej walce politycznej niejednokrotnie kłamliwej, oszczerczej, przewodzili księża, którzy mają powaśnionych godzić, **ludziom nieść sprawiedliwość!** "Chjena" skaptowała i naciągnęła na miliony tych zaśniedziałych lizunów cesarskich, **konserwatystów-obszarników**, oni przedzierżgnęli się w „przyjacieli" endecyi. Tak na **poczekaniu zniknęły więc ambicye rodowe, hrabiowskie i tuż obok w gnoju dłubiącego chłopa, obałamuconego stanął czupurny szlagoni! Skąd** ta nagła przemiana psychologiczna? To zjawisko należy tem tłómaczyć, że reakcya chciała ująć za wszelką **cenę władzę** i unicestwić, utrącić **reformy demokratyczne ludu pracującego.**

Wykiwany hr. Stadnicki z N. Sącza, który przeznaczył za mandat poselski **30 milionów**, to wcale nie ofiara zawiedzionej ambicyi, to co największej ofiara tej **polityki reakcyjnej**, polityki mającej swe źródło w chęci obalenia dotychczasowych reform, **jakie chłop i robotnik osiągnął.**

Czemu akurat nie ten Sejm miał posłużyć reakcyi, czemu w tej kampanii wyborczej rozpasała endecya najgorsze i najciemniejsze instynkta? Walka o granice państwa niemal zakończona, natomiast wewnętrzna gospodarka koślawieje, nędza wśród rbtnika i biednego chłopa **wzrasta.**

Wśród takiego ogólnego zmęczenia, niezadowolenia, ta plejada reakcyjna z łatwością może odebrać prawa przez lud wywalczone. Jedna rysa w tym gmachu zdobyczy demokratycznych ludu pracującego a cała budowa runie! Na takich kombinacyach opierała „chjena“ swój pogląd na przemianę stosunków społeczno-politycznych w Polsce, takimi sposobami chciała przywrócić władzę wstecznictwu tej mafii nierobów paskarskich, żyjących z ciężkiej pracy ubogiego, licho płaconego chłopa i robotnika.

Ale wybory reakcya przegrała, nadniespodziewanie, mimo tej oszczerczej agitacyi klerykalno-demagigiczno-pieniężnej ponieśli nasi błaźni faszystowscy klęskę.

W piekle smażyli piastowców, rząd Witosa nazywali rządem złodziei i koniokradów, a teraz, kiedy nie osiągnęli zwycięstwa, kiedy, jak przeklęci pełzać i obwąchiwać krzesła ministeryalne tylko mogą a do Belwederu swego zausznika wysłać im się nie uda, wtedy w swoje nikczemne szacherki wciągnąć chcą grupę Witosa, aby go opętać i wyzyskać. Ale pozyskanie Witosa dla prawicy oznaczałoby zdradę interesów mas chłopskich. Chłopstwo widziało w tym polityku-chłopie symbol nowej epoki, czasów ludowych. Nawrócenie zatem Witosa do obszarników musieliby chłopi tak ubodzy jak i bogaci uważać za upokorzenie, za poddanie się pod wolę szlachcica, tego magnata z dawnej minionej historyi. Cała reakcya zblokowała się przeciw ludowi, cała rzesza darmozjadów i paskarzy, miała kopać grób dla ludu, a kiedy lud grabarzy precz odrzucił, to czyż ludowemi głosami wybrany i jako przedstawiciel Polski nowoczesnej, ludowej, chłop - Witos, miałby pomagać reakcyi w ograbieniu ludu pracującego z uzyskanych i wywalczonych praw?

Kiedy na wspólnej endecko-witosowej konferencyi w sprawie utworzenia bloku prawicowego, Witos postawił warunek o wykonanie reformy rolnej i opodatkowanie progresywne gruntów, niechaj, kto ma więcej, płaci więcej, wtedy język zkołczał endekom i po namyśle te propozycye odrzucili. Dowiedzieli się zatem chłopi, że „chjena“ reformy rolnej sobie nie życzy a podatków także płacić nie chce! Według „chjeny“ tylko chłop i robotnik mają płacić podatki na rzecz skarbu.

Ale co dziwniejsze. „Chjena“ zacięty wróg Piłsudskiego, plwająca i bryzgająca błotem na Naczelnika, chce zgodzić się na Piłsudskiego jako prezydenta!! Tak obdartą z charakteru i godności ludzkiej może być tylko „chjena“, dziewka uliczna lub bandyci w maskach! **Albin Różycki.**

Z Wieliczki

WIELICZKA. W sprawie zamknięcia szkół powszechnych w Wieliczce odbył się 1 listopada 1922 r. w sali Rady miejskiej wiec, któremu przewodniczył p. Piotr Jasiński, sekretarzował p. Stanisław Mistat. Obecnych na sali było 420 osób.

Przewodniczący przedstawił smutny stan szkolnictwa w mieście i zaznaczył, że dopiero jesień się kończy a już szkoły są z powodu braku opału zamknięte, a następstwem tego nad wyraz smutnego stanu jest rezultat, że około 900 młodzieży nie uczęszcza do szkół powszechnych. — Wezwał obecnych na sali rodziców, by powzięli odpowiednie uchwały, celem zaradzenia temu stanu rzeczy.

Po przeprowadzonej dyskusyi, w której zabierali głos: przewodniczący Rady Szkolnej miejscowej i burmistrz p. Franciszek Aywas, który wyjaśnił, że powodem zamknięcia szkół jest brak węgli spowodowany wyczerpaniem gotówki z funduszu szkolnego oraz opłakane stosunki finansowe gminne z powodu braku dochodów. Oświadczył, że poczynił wszystkie wysiłki, gdzie tylko było możliwe, niestety władze kompetentne nie mają należytego poczucia w sprawie powyższej, wobec czego zgłasza następujące rezolucye:

I. Wiec imieniem miasta, celem zasilenia funduszów miejskich a temsamem i szkolnego, żąda przyznania prawa wyłącznej sprzedaży soli gminie i powiatowi.

II. Wiec żąda wypłaty subwencyi i pożyczki 14.000.000 Mkp. na remont szkół i węgiel.

III. Wiec żąda wypłaty zaliczek na poczet dodatków do podatków gminnych.

IV. Wiec żąda wstawienia kredytu 100.000.000 Mkp. i natychmiastowego przystąpienia do budowy i podwyższenia czynszu za wynajem budynku (szkołę realną) na gimnazyum państwowe.

Następnie zabrał głos p. prof. Młynek i oświadczył, że inspektor szkolny p. Grzebieniowski powinien ustąpić ze swego stanowiska, jeżeli ograniczył się tylko do wezwania gminy, by szkoła funkcjonowała w zimie, a nie dopilnował tego i obecnie szkoła jest zamknięta.

Lekarz miejski Dr. Stroka żali się, że stosunki hygieniczne i sanitarne w szkole są nieodpowiednie, i że lekarz miejski nie ma należytego poparcia i posłuchu w zarządzie miasta, wskutek czego zrządzenia jego nie są wykonywane.

P. dyrektor Gąsiecki oświadcza, że powodem tych stosunków szkolnych jest to, że osoba burmistrza jest również osobą przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, żali się na kompletne zaniedbanie w szkołach i stawia następującą rezolucyę:

„Wiec rodzicielski zebrany 1 listopada 1922 r. w sali Rady miejskiej w Wieliczce — wskutek zamknięcia szkół powszechnych z braku opału uchwala:

Zwrócić się za pośrednictwem Kuratoryum szkolnego krakowskiego do Ministerstwa Oświaty z przedstawieniem i prośbą:

1) Zważywszy, że od 4 lat t. j. od powstania Państwa Polskiego szkoły powszechne w Wieliczce nie doznają należytej opieki ani ze strony miasta, ani ze strony Rady Szkolnej miejscowej powodu braku funduszów gminnych;

2) zważywszy, że obowiązki burmistrza miasta kolidują z obowiązkami przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej;

4) zważywszy dalej, że źródła finansowe Rady szkolnej miejscowej są zależne od podatków gminnych;

5) zważywszy w końcu, że fundusze Rady szkolnej miejscowej winny być osobno administrowane przez przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej a nie przez Magistrat,

Wiec rodzicielski zwracając się do Wysokiego Ministerstwa Oświaty prosi:

1) aby obecna Rada szkolna miejscowa nie pełniła swoich obowiązków, została rozwiązaną;

2) aby przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej, nie mógł być nigdy burmistrz miasta, natomiast jedynie jej członek;

3) aby podatki gminne należycie i w swoim czasie ściągane przez organa skarbowe tak, aby Rada szkolna miejscowa miała fundusze dla szkół już z końcem czerwca każdego roku;

4) aby funduszami szkolnymi rozporządzała tylko Rada szkolna miejscowa za pośrednictwem swego przewodniczącego, któryby podejmował fundusze szkolne i niemi rozporządzał;

5) aby Rada szkolna powiatowa miała należyty swój wpływ i kontrolę nad funduszami Rady szkolnej miejscowej.

W końcu wiec rodzicielski prosi Wysokie Ministerstwo Oświaty, aby w obecnym czasie, gdy podatki nie są ściągnięte i funduszu na opał nie ma żadnego, raczyło udzielić albo pożyczki albo jednorazową subwencyę w kwocie 10 milionów Mkp na zakupno koksu i węgli do opału powszechnych szkół wielickich na ręce przewodniczącego Rady Szkolnej Powiatowej w Wieliczce.“

Przewodniczący podając wszystkie przedłożone rezolucye pod głosowanie, które jednogłośnie przyjęto, zamknął wiec wezwaniem obecnych, że tego rodzaju wiece należałoby częściej urządzać, by szkoły pospolite, będące podstawą społeczeństwa doznawały należytej opieki i zrozumienia u kompetentnych czynników w mieście. Na tem obrady zakończono.

Uczestnik.

PO WYBORACH

Dopiero dnia 20 bm. ogłosiły dzienniki warszawskie dokładny wynik wyborów sejmowych ustalony przez generalnego komisarza wyborczego.

Wynik ten jest następujący:

Chjena	163 mandatów
Piast	70 mandatów
Wyzwolenie	49 mandatów
P. P. S.	**41 mandatów**
N. P. R.	18 mandatów
Katolicko-ludowi	6 mandatów
Okoniowcy	4 mandaty
stapińczycy	2 mandaty
komuniści	2 mandaty
mniejszości narodowe	66 mandatów
sjoniści galicyjscy	17 mandatów
żyd. lud.	1 mandat
Ukraińcy galicyjscy	5 mandatów
	444 mandatów

Wybory zmiotły zupełnie cztery stronnictwa: Skulskiego (wybrany tylko 1 ksiądz, który pójdzie razem z 5 klerykalnymi posłami Matakiewicza), Rosseta (mieszczan), klub pracy konstytucyjnej (mamuty austryackie ze wschodniej Galicyi z Federowiczem na czele), oraz klub Stapińskiego (wybrani tylko konserwatywny chłop Krempa z Mieleckiego i Wiewiórski z Krośnieńskiego, którzy prędzej czy później będą musieli się połączyć z Piastem). Wynik ten uważamy za dodatni, gdyż stronnictwa Skulskiego, Rosseta i Federowicza, nie mając żadnego programu, lawirowały między lewicą i prawicą, raz przechylając szalę większości na tę, drugi raz na tamtą stronę. Stapiński zaś był nałogowym demagogiem chłopskim, który toczył osobiste boje z piastowcami, jednakowoż przy najważniejszych głosowaniach w sejmie bronił interesów bogatego chłopa. Po dyabła więc osobny klub dla rozbijania jedności bogatego chłopstwa. Stapiński skończył swój żywot polityczny, padając jako kandydat na senatora z województwa lwowskiego.

Wyborcy grali w otwarte karty, głosowali albo na prawicę, albo na lewicę, wychodząc słusznie z założenia, że niema jakichś środkowych interesów. W życiu mamy albo kamienicznika, albo lokatora, albo fabrykanta, albo robotnika, albo producenta, albo spożywcę. Kamienicznicy, fabrykanci, producenci głosowali na 8-kę, świadomi swych interesów lokatorowie, robotnicy i spożywcy głosowali na 2-kę. Niestety masy urzędników, inteligencyi, sług i sklerykalizowanych kobiet poparły 8-kę, mimo, że ich interes jest sprzeczny z interesem kapitalistycznej ósemki. Na wsi w byłym zaborze rosyjskim, dzięki rozgałęzionej organizacyi formalnie zdobyliśmy szereg mandatów. Nadto radykalne „Wyzwolenie“ odebrało szereg mandatów piastowcom, zastępującym interesy bogatego chłopstwa i prywatne interesy swych posłów. Zresztą drobne tylko odpryski stanowią na wsiach Okoniowcy w niektórych powiatach województwa lubelskiego (gdzie też Okoń został wybrany dwukrotnie, upadłszy natomiast w swej twierdzy tarnobrzeskiej). katolicko-„ludowi“ Matakiewicza w okr. tarnowskim, dzięki poparciu biskupa Wałęgi, który utracił w środkowej Małopolsce 8-kę, oraz resztki Stapińczyzny w mieleckim i krośnieńskim.

Chjena zdobyła swe mandaty dzięki niesłychanej agitacyi kleszej z ambon, to też musimy wyciągnąć z tego naukę, iż celem zapewnienia przyszłości ruchowi ludowemu w Polsce musimy rozwinąć potężną agitacyę antyklerykalną, szczególnie wśród kobiet. Organizacye wdów, sług, młodzieży robotniczej muszą być powołane do życia, jeżeli nie chcemy zatonąć w bagnie klerykalnem. Agitacya antyklerykalna musi iść w parze z żywą działalnością oświatowa. Zbliża się pora zimowa, którą należy wykorzystać w tym kierunku. Otwieranie czytelni i bibliotek robotniczych, teatrów robotniczych, chórów i orkiestr robotniczych musi być zadaniem naszych organizacyj zawodowych, politycznych i współdzielczych. Komitet obwodowy PPS dla zachodniej Małopolski w porozumieniu z Komisyą Związków zawodowych, Związkiem kooperatyw robotniczych „Proletaryat“ i Uniwersytetem Ludowym musi bezzwłocznie przystąpić do ustalenia zimowego programu oświatowego. Musimy uświadomienie socyalistyczne wśród mas robotniczych pogłębić. Zwracamy uwagę towarzyszy na katalog księgarni robotniczych w Warszawie, ul. Wspólna 17 i we Lwowie, ul. Szajnochy l. 2. Wobec drożyzny tytoniu i alkoholu przeznaczmy pieniądze na pisma i książki, idąc śladem socyalistów zachodnio-europejskich, którzy wytworzyli potężne socyalistyczne instytucye kulturalne.

W zachodniej Małopolsce ponieśliśmy ciężką klęskę w powiatach chłopskich dlatego, żeśmy zupełnie zaniedbali pracy wśród małorolnych chłopów, a dotąd nie potrafili zaszczepić silnej organizacyi zawodowej wśród służby folwarcznej. Zaczątki naszych orga-

nizacyj robotników rolnych w okr. krakowskim, tarnowskim, tarnobrzeskim i rzeszowskim są niemal że w powijakach. Jeżeli chcemy klęskę naszą powetować, musimy do przyszłych wyborów tak rozszerzyć organizacyę robotników rolnych, byśmy mieli organizacyę w każdym folwarku.

Z wyborów powinniśmy wynieść naukę i obecnie rozpocząć systematyczną pracę nad rozszerzeniem naszych organizacyj politycznych, zorganizowaniem akcyi antyklerykalnej, rozbudową organizacyi kobiet i młodzieży robotniczej, natychmiastowem wypracowaniem programu działalności oświatowej i wytworzeniem silnej organizacyi folwarcznej. **Bezrolny.**

KRONIKA

NOWI POSŁOWIE SOCYALISTYCZNI. Wobec tego, że trzech posłów socyalistycznych zostało wybranych dwukrotnie, przeto złożyli mandaty pos. tow. Kwapiński w okr. Konin, na rzecz tow. Pudlarza, tow. Arciszewski w okr. Dąbrowskim na rzecz tow. Czupiała, pos. tow. Dobrowolski w okr. warszawskim na rzecz tow. dr. Pragera. — Z listy państwowej wejdą do sejmu pos. tow. Perl, Diamand, Ziemięcki, Szczerkowski, Zaremba, Kuryłowicz i Adamek (ze Śląska). Razem klub socyalistyczny liczyć będzie 41 posłów.

Do senatu wybrano tow. Englischa w województwie krakowskiem, tow. Misiołka w woj. kieleckiem, tow. Kopcińskiego w woj. łódzkiem, tow. Prausa w woj. warszawskiem, tow. Limanowskiego w Warszawie, tow. Siedleckiego w woj. poleskiem, oraz tow. Posnera z listy państwowej.

WYROK W SPRAWIE SKRYTOBÓJCZEGO ZAMACHU FEDAKA WE LWOWIE zakończył się skazaniem go **na 6 lat więzienia**. Jego współtowarzyszy od 2 i pół do 1 i pół roku więzienia. Przypominamy, iż Fedak w czasie pobytu Naczelnika Państwa Piłsudskiego we Lwowie strzelał do niego z rewolweru, przyczem zranił ciężko wojewodę Grabowskiego.

USTALANIE PODATKÓW WEDLE WARTOŚCI ZBOŻA! W administracyi podatków w ministerstwie skarbu dokonywane są prace nad ustaleniem zasad dostosowania podatków do każdorazowego stanu waluty. **Ustalenie podatków będzie się odbywać co kwartał, albo co pół roku, według wartości rynkowej zboża, mającej stanowić miernik wartości i odpowiednio do tej wartości będzie zmieniana wysokość podatków.** Ponieważ wpłaty podatków wpływają bardzo powoli, ministerstwo skarbu opracowuje specyalną ustawę, dotyczącą **odsetek i kar za zwłokę**, oraz kosztów egzekucyjnych, które dla opornych płatników będą **bardzo wysokie.**

Ze świata

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO PARTYI PRACY W ANGLII! Z powodu niezadowolenia ludności Anglii z polityki Lloyda Dżordża, który omal nie wywołał wojny z Turkami, upadł jego gabinet i rozpisano nowe wybory. Wybory te skończyły się zupełną klęską tego polityka, który takie straszliwe szkody poczynił Polsce. Toteż i ze stanowiska Polski należy z radością powitać upadek Lloyda Dżordża. Wybory zakończyły się kolosalnem zwycięstwem **angielskiej Partyi Pracy, która zdobyła 143 mandaty!** Towarzysze nasi mieli poprzednio tylko 40 mandatów — przybytek wynosi 103 głosy! Przeciwnicy polityki Dżordża — konserwatyści — zdobyli 345 mandatów i mają 80 głosów większości. Zwycięstwo Partyi Pracy wskazuje wzrost wpływów robotniczych nawet w starej, konserwatywnej Anglii i jest dobrą zapowiedzią do zdobycia rządów przez klasę robotniczą!

Z pola walki

STREJK DRUKARZY KRAKOWSKICH trwa bez przerwy! Pryncypałowie wydają suchotnicze „Wiadomości Krakowskie“ i używają sobie na drukowaniu niety[illegible] bezczelnych co śmiesznych napaści na robotników, z których pracy rąk przecież żyją! Strejk ma zasadnicze znaczenie, bo od jego wygrania zależy byt jednej z najstarszych organizacyj krakowskich! Wzywamy Towarzyszów do wydatnego poparcia walczących o słuszną i świętą sprawę organizacyi Towarzyszów drukarskich w Krakowie.

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE STREJKU W ŁODZI. Od pewnego czasu strejkowali robotnicy w przemyśle włókienniczym. Obecnie strejk ten został zwycięsko zakończony. Przemysłowcy zgodzili się na 35 procent podwyżki i utworzenie komisyi mieszanej, złożonej z przedstawicieli przemysłowców i robotników, która na podstawie cen artykułów pierwszej potrzeby będzie regulowała miesięcznie podwyżki. Nowe żądania obowiązywać będą do 31 grudnia b. r. W dniu dzisiejszym powróciło 110 tysięcy robotników do pracy.

STREJK ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH W KRAKOWIE trwa w dalszym ciągu. Pertraktacye z butnymi majstrkami nie doprowadziły do niczego, bo na ostatniej konferencyi panowie ci mieli dla robotników zamiast słusznej podwyżki — tylko puste gadanie i morały.

Z pokłosia wyborczego
42 okręgu wyborczego

Udział zakonnic w agitacyi wyborczej

Na kilka dni przed wyborami do Sejmu, uruchomiono w Krystynowie cały aparat klasztorny. Mieszkańcy tych klasztorów i kaplic znaleźli miłą rozrywkę w akcyi wyboczej, bo też i niejednej z zakonnic a także i braciszkowi sprzykrzył się żywot próżniaczy, albowiem zakonnice kaplicy w Krystynowie koło Trzebini w dniu 5 listopada rb. opuściły gremialnie świątynie Boże i udały się na polowanie głosów robotniczych. Zuchwałość w agitacyi zakonnic krystynowskich wyprowadziła naszych towarzyszy z równowagi, którzy wziąwszy je pod ręce po dwóch odprowadzili je jak panny młode do ślubu do kaplicy. Oczywiście sceny te wywoływały powszechną wesołość, kiedy tow. nasi mając pośrodku taką próżniaczkę po drodze do kaplicy udzielali im lekcyi wskazując przytem na istotne obowiązki zakonne. Zbytecznem byłoby dodawać, że zakonnice te obładowane były ósemkami, z któremi od domu do domu chodziły i jeżeli już nie rodzicom to dzieciom masowo rozdawały, dopiero energiczne wystąpienie naszych tow. położyło kres tej robocie rozpolitykowanych „siostr miłosierdzia“. **Kazimierz.**

Agitacya członków Komisyi wyborczej w Trzebini

Przy głosowaniu do Senatu dnia 12 br. w lokalu wyborczym w Urzędzie gminnym w Trzebini pp. Knawa i Kowal skrajni klerykali, jako członkowie komisyi wyborczej pomagali sobie w agitacyi w ten sposób, że co chwilę jeden z nich wychodził na korytarz i rozsiewał grubą warstwą ósemki, a nasz mąż zaufania tow Musialik co chwila zmuszony był ósemki te zbierać i oczywiście palić w piecu. I to jednak nie ostudziło klerykalnych naganiaczy. Tow. Musialik założył energiczny protest przeciw podobnej agitacyi uprawianej przez samych członków komisyi wyborczej i zagroził, że domagać się będzie wpisania faktu do protokółu, wtenczas dopiero owych lokai pańskich gorączka agitacyjna opuściła.

Równocześnie nadmienić wypada, że przewodniczący tej kom. wyborczej pan inż. Rudolphi jakkolwiek z przekonania skrajny narodowy demokrata umiał wykrzesać z siebie tyle energii, że pptych przywoływał i to skutecznie do porządku dziennego. **Kazimierz.**

Skutki klerykalnej agitacyi wyborczej w Trzebini

Jak powszechnie wiadomo, że na Trzebinię puszczona została cała sfora klerykalnych agitatorów: trzech księży, trzy zakonnice i paru jeszcze księży z kaplicy rzuciło się z całą zajadłością prze ciw P. P. S. Agitatorzy w sutannach każdej kobiecie z osobna huczeli do uszów, że ludowcy i socyaliści Polską rządzili, że Polskę do upadku doprowadzili, i że dalej chcą w Polsce rządzić. Posunęli się nawet do tak bezczelnej agitacyi w kościele i pod przysięgą oświadczali, że nie udzielą rozgrzeszenia tym kobietom, które odważą się głosować na 2 i do tego stopnia wmawiali tą bajkę w słabe głowy kobiet tak, że jedna z nich dostała pomieszania zmysłów, a kiedy felczer Kasy chorych odwoził tą nieszczęśliwą do zakładu w Kobierzynie, ta w drodze ustawicznie powtarzała to, czego nasłuchała się od księży to jest, że ludowcy chcą Polską rządzić, że socyaliści chcą kościoły burzyć, że jedni i drudzy Polskę do upadku prowadzą, krzyczała tak dalej, że Polska ma rządzić pan, król. to w Polsce w ten czas będzie dobrze. Oczywiście, że co kobiecie tej nakładli księża do głowy, to wątpliwem jest czy najdolniejsi lekarze psychiatrzy w Kobierzynie zdołają jej to z głowy wybić.

Towarzysze! Rozpowszechniajcie „Prawo Ludu“

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.